

11 82 122
Limanowa dnia 8.VII.1952r. ~~20~~ 105

Scisle Tajne egz... 2....

3612/
/n

DO
Naczelnika Wydz.V-go
Woj. Urzędu Bezp. Publ.
w K r a k o w i e

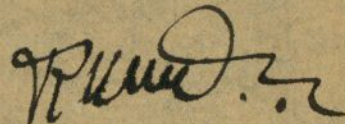
W odpowiedzi na pismo pozostawione przez delegowanego z tam. Wydz.Nowak Bronisława z dnia 25.VI.52r. w sprawie przeanalizowania materiałów zrealizowanej nielegalnej organizacji "Odwet-Gorski" odnosnie dzialalnosci w tejze organizacji czł. ZSL,PSL.i Boh.zawiadaniamy ze w czasie aresztowania poszczegolnych czł. tej organizacji jedynie aresztowano Mamak Stanisława z Limanowej ktory w czasie okupacji był w org. BOH i po wyzwoleniu PSL, pozatym w czasie prowadzonego sledztw przez Wydz. Sledczy W.U.B.P. Krakow otrzymalismy jedno wyjście na b. czł. PSL-u Michalik Jozefa ze Stronia gm. Lukowica pow. Limanowa ktory przez tut. rząd został operatywnie wykorzystany pod ukrywajacego sie Perekke Stanisława z Podegrodzia pow. N.Sacz podejrzonego o przynależnosc do org. "Odwet".Pozatym innych wyjście interesujacych Wydział V=ty narazie nie posiadamy .

W tej sprawie pozadany by było by Wydz.V=ty zwrocil sie do Wydz.Sledczego WUBP.gdyz wszystkie materiały dot . likwidacji tej organizacji tam sie znajdują i blizej sprawa ta niewatpliwie wam wyjasnia.

St. ref. P.U.B.P. Lin.

Koziołek Franciszek.ppor.,.

Odb. s 2=ch egz.
egz. 1.adrosat.
egz. 2. spr.



Nr. akt.....

83
123
Z 107

PROTOKÓŁ

przesłuchania podejrzanego

Simonowa, dnia *26* *04* 194⁵² r.

Bredowicz synus Oficer Śledczy *Łow. Kluzda*
(Nazwisko, imię, oraz stopień służbowy of. śl.)

Bezpieczeństwa Publicznego w *Simonowej*

przesłuchał w charakterze podejrzanego

Nazwisko i imię *Marek Stanisław*

Imiona rodziców *Józef i Agnieszka*

Data i miejsce urodzenia *9. VI 1913 r. w Simonowej*

Miejsce zamieszkania.....

Narodowość.....

Obywatelstwo.....

Wyznanie.....

Zajęcie.....

Zawód.....

Wykształcenie.....

Przynależność do R. K. U.

Stopień wojskowy.....

Stosunek do służby wojskowej.....

Stan rodzinny.....

Stan majątkowy.....

Odnaczenia i ordery.....

Karalność.....

pyt. kiedy, gdzie i z kim rozmawiałeś pierwszy raz na temat organizacji?

Odp. Zdziwił się na to w końcu listopada 51 r. jednego dnia w postudium przyjechał do mojego domu mój znajomy brat Franciszek syn. w ps. Korboka. W czasie rozmowy powiedział mi jest jedynym gościem który chce z tobą mówić. Na moje pytanie stwierdził mi że ten gość chce mówić ze mną.
Marek Stanisław

w sprawie ratowania organizacyj, jakiej nie prowadził. Nie
wyjawił też co to są goście. Później potem nie rozmawiał. Ktoś
zobowiązuje prowadzić dobrze, to ja jeszcze do siebie przyjdę" Skoro
po upływie dwóch tygodni od naszej pierwszej rozmowy ktoś
przyjechał do mnie protestując i ja wtedy oczywiście zgodziłem się
to spotkanie i być gościem. Ktoś zwrócił uwagę na tego spo-
tkania, które miało odbyć się w jego domu w g. Dębowa.
Polecił mi również że sobie na to spotkanie jeszcze zgarnąć.
To medycyjnemu stronie spotkaniem na ulicy w dzielnicy
Józefa Zygmunta, którego dostawiam prototypem moją
rozprawę i dołem o tym gościem, ratowaniem organizacyj
over spotkanie z nim, nam jeszcze wyznał zgodę
na wyznanie. t. m. ratowanie organizacyj i to spotkanie.
W omawianym przez doła terminie przedtem z Józefem
do jego domu. Teraz już czekał na nas ten gość. Wstąpił
nie z nami coś behemot pod nosem tak że wyraźnie było
porozumienie mówiąco nie rozmawiałem. Ten gość
od razu przystąpił do sprawy i rozpoznał nam wstępnie
do organizacyj podaje jej nasz doświadczenie? Mówił że orga-
nizacja ta miała być w dwie grupy cyfrowe i wysłucha
sędzię ze swoim rademem białe werbowanie ludzi do tej
organizacji, a który stał w wypadku zamiany rajona
stanowiska niedobre w powiecie. O b. m. nie nie
mówił. jeszcze miał prowadzić dzień ogólny orga-
nizacji, over składali meloniki i organizację robota
kwarantanny, gdyż tak się namyślał był nie protym skroto
w goście. Kwarantanna którą nam obiecał prowadzić
je obrotu po "Luzji" a jeszcze jeszcze" kanał kamień

84 924 23 109
 Zgłosił nam se o wypadku naszego spaceru u przyjaciela
 i zharmonizacji tych funkcji, grozi nam również. Wice
 spaceru nie ograniczamy. Następnie naszymi naszymi
 nie ustojat, a tylko nasze pseudonimy oraz daty
 uroczenia. Jedź kamicz rozmowy do dat se technickim
 perristety namis a nim bzdnie hobiete ps. "horoth"
 a letie rglis nie do nos a hoteu "Kupuj, eajere skidli"
 a cohes a nanej strony nra hje nram do sprzedania"
 to hje nie rozumlisny. W grudniu 51, rglisla nie do
 namie technicku horoth. Po uznanie hote i cohesu
 rozsyła mi list od horonty. W hote hje horontu
 ngdol od namie wykara ludis wstowenget do organizacji.
 List jje spelitum, i odpisolem se ludis namie i
 nie mowim icl noterai. Odpoweda moje wczemtem
 horostee. W styczniu 52, horothi postotnie przynab a
 listem, u ktomym horontu nros ngdol wykera ludis,
 oar se jorice nra postotnie obserwacji stacji halypowij
 u dimonowij lub imyget, u celu ustalenia jolnie procizji
 ber wglada nra wadnoj pnedochu i o jolnim erwie, oar
 o rejsiech u whole u hoolinsch. Pisot ter se se skitadum
 melchurkios odporowidnubny jst joroni (jorice)
 Wabe hje list ten odlotem jorowin. Jorice roer od-
 pisot se nie do estonika do obserwacji melu procizji,
 oar u skrocinim opasot uypodet u whole u hoolinsch, nie
 perristum tylka jolis. Jorice roeris spolis strymony
 list. W lutym 52, horothi przynab. Trues list
 o hoteis polecajsej ughonnie papedinial polecem
 kamak Branicow
 Sny

Na ten koniec i ostatni list Janie odpiśat ochowanie.
 U gendarm 51. i styerniu 52. Montana byt z nas osobie
 Szwajczerzy roz t. j. u gendarm 51. przyjechał do nas z drólem
 a drugi roz t. j. u styerniu 52. osobie. Przyjechał
 u sprawie wetunku ludu do organizacji, ale je sta-
 nowem administracem organizacii u tym miejscu, a sta-
 rowie, formowem Montana uelzył o ludu, umyślnie
 umu powiadomieniu re ludu nam, podano jdy u re-
 organizacii radniej osoby nie wetbowatem. Na tym
 postabit przesłuchaniem podjmanego powstano. Pro-
 tokol je powziętym jdy rozkry z naszym remu-
 narem podjmanym.
 Kanał Kramista

przesłuchal.

Kanał.

Sadatkowo remuje re u drugim liscie t. j. u
 styerniu 52. Montana polecił aby sprowadzić
 ludu, a wyherwał Janie uwzględniając jedynie
 powoje re podroze sturbowe i powoje re ogólnie
 numer chol. 7.000 5. Do powziętym podjmanym.
 Kanał Kramista

Kanał.

~~PT~~ 125
189

Nazwisko: Mamak

Imię: Stanisław

Pseudonim: [redacted]

Imię ojca <u>Józef</u>	Imię i nazwisko panięskie matki <u>Agnieszka z d. Bednarz.</u>
------------------------	---

Data i miejsce ur. 9. 6. 1913 r. Sowliny pow.
Limanowa

Narodowość i wyznanie: polka

Obywatelstwo: polskie Przynależność partyjna:

Zawód: rolnik - hodowca

Pochodzenie społeczne

Miejsce pracy

Obecni adres Sowliny 16 373 pow. Limanowa

Formułka daktyloskopiijna	Nr kontroli zdjęć fotograficznych	Nr opisu fotografii

Data zapisu	Treść i Nr sprawy
16. 9. 46	Ref. V. P.S. obywatela w sprawie Rydzkiej Jednostki Korosławskiej.
3. 2. 51.	Sprawozdanie Ref. V do Nr 6409/50
17. 2. 51.	Podjęt. przez Ref. V-4 jako antycypistę, nieujawnioną w art. 3 Ch. i otrzymała P.S. wiskolajenf. wskazy do Nr 6409/50 "Obóz"
8. 9. 51.	Interesujący materiał z Njdz. II WUBP za Nr. S.M.-1230/51 z dnia 25. 8. 51. Przed rozbiorowym informacją porównanie z Njdz. II WUBP.
19. 9. 51	Sprawozdanie Ref. I do Nr 3200/51. Inicjatywne w sprawie licencjacji podoficerów KOP 1938c. "Wzrost Ref. I WUBP - Linnowska do S. 3200/51"
3. 5. 52	Zatrzymanie dnia 25. 4. 52 przez Ref. 3 z tut. Urzędu do Nr. 4/52 jako czł. milic. org. wpięgowskiej Odw. z dnia 27. 4. 52, skierowan do Njdz. III za WUBP "Kochane"

110 126

Data
zapisu

Treść i Nr sprawy

Data
zapisu

Data
zapisu

Treść i Nr sprawy

O d p i s :

86 124 III

Protokół przesłuchania podejrzanego

Kraków, dnia 28 kwietnia 1952 r.

Majewski Tadeusz chor. Oficer Sledczy Wojewódzkiego Urzędu
Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie przesłuchał w charakterze
podejrzanego.

MAMAK Stanisław

/Personalalia w aktach/

Pyt. Opowiedzcie swój życiorys ?

Odp. Szkołę powszechną ukończyłem w 1935 r. w miejscowości Sowliny
obecnie Limanowa w zakresie 4-ch klas, a następnie ojciec wysłał
mnie do gimnazjum w Nowym Sączu, do którego uczęszczałem aż do
1931 r. i ukończyłem tam 4 klasy gimn. Od 1931 r. do 1935 r.
byłem w domu i pomagałem ojcu w pracy na gospodarstwie, który
posiadał wówczas jak również i obecnie posiada 17 ha ziemi
i zabudowania. W 1935 r. do miejscowości Swiecie na Wisłę w woj.
pomorskim, gdzie uczęszczałem dalej do gimnazjum i ukończyłem tam
dwie dalsze klasy tak, że łączne wykształcenie posiadam 6 kl.
gimnazjalnych. Uczęszczając tam do szkoły jednocześnie pracowałem
w charakterze robotnika w znajdującej się tam "bekonarni".
Nadmieniam, że do miejscowości Swiecie nad Wisłę wyjechałem wiosną
1935 r., a po zdaniu egzaminów jesienią 1935 r. powróciłem do
domu i do wiosny 1937 r. pomagałem ojcu na roli, a następnie
poszedłem do pracy w charakterze praktykanta biurowego w Towarzyst-
wie Górniczo - Przemysłowym ~~Kszta~~ "Saturu" w Kamienicy, którego
centrala była w Sosnowcu. W m-cu listopadzie 1937 r. zostałem
powołany do wojska do 2 P.S.P. w Sanoku, gdzie jako szeregowy
pełniłem służbę do połowy 1938 r., latem 1938 r. leżałem przez
okres około 1 1/2 m-ca czasu w szpitalu w Przemyśle, a ze szpitala
zostałem przeniesiony do K.O.P. w Żytyniu i tam pełniłem funkcję
w kancelarii płatnika do marca 1939 r. W Marcu 1939 r. wraz
z całym batalionem przesłany zostałem do Starego Sącza, gdzie do
chwili wybuchu wojny byłem w kancelarii płatnika.
Nadmieniam, że w grudniu 1948 r. otrzymałem stopień st. strzelca,
a w lipcu 1939 r. stopień kaprala bez żadnej szkoły.
Z chwilą wybuchu wojny zostałem razem z innymi wysłany z powrotem
do Żytynia, skąd po zajęciu tej miejscowości przez Armię Radziecką
zostałem puszczony do domu. Po powrocie do domu w dniu 19.II.1940 r.
zostałem razem z ojcem i braćmi zamknięty przez Niemców w więzie-
niu, gdzie siedziałem w Nowym Sączu przez okres 3-ch m-cy.
Po zwolnieniu powróciłem do domu i do końca wojny przebywałem
w domu.
Przed wojną należałem w latach 1933 - 1934 r. do "Wici", a w czasie
okupacji do B.Ch., jednak w organizacji B.Ch. żadnej działalności
nie przejawiałem i byłem tylko członkiem.
Po wyzwoleniu do 1947 r. byłem w domu, a wiosną 1947 r. wyjechałem
do Wrocławia i pracowałem tam w Spółdzielni Inżynierskiej
Budowy domów i mostów jako pomoc technika do końca 1948 r.
Wiosną 1949 r. powróciłem do domu i pracowałem na roli z tym, że
często wyjeżdżałem do Wrocławia, gdzie byłem zatrudniony w spółce
inżynierskiej "Żegluga" jako z-ca likwidatora, zaś z Wrocławia
przywoziłem robotę do domu i tu wykonywałem wszelkie zestawienia.

Taki stan rzeczy trwał do końca 1951 r. W roku 1952 zostałem mianowany głównym likwidatorem i dojeżdżałem co pewien okres czasu do Wrocławia i jednocześnie do połowy m-ca marca pracuję w filii betoniarskiej w Limanowej jako brygadzysta. W latach 1945 do połowy 1946 r. byłem czł. P.S.L. i od tego czasu do żadnych partii społecznych ani organizacji nie należę.

Na tym protokół przesłuchania podejrzanego przerwano. Protokół spisany zgodnie z moimi zeznaniami do po osobistym przeczytaniu go, stwierdzam zgodność takowego własnoręcznym podpisem :

Przesłuchał :

Of. Sl. WUBP. w Krakowie
Majewski Tadeusz

Zaznał :

Mamak Stanisław.

Za zgodność odpisu :

O d p i s :

87-128
112

Protokół przesłuchania podejrzanego :

Kraków, dnia 29 kwietnia 1952 r.

Majewski Tadeusz oficer śledczy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie przesłuchiwał w charakterze podejrzanego

Mamak Stanisław s. Józefa i Agnieszki zd.
Bednarz ur. 9.VI.1913 r. w Limanowej, zam.
Limanowa, ul. Gen. Swierczewskiego 41,
narodowość i obyw. polskie, pochodzenie społ.
chłopskie /17 ha ziemi/, zawodu betoniarz,
wyszt. 6 kl. gimn., przyn. do RKU. N. Sącz,
stopień wojskowy - kapral - rezerwa, kawaler,
majątku nie posiada jak też orderów, ze
słów nie karany, bezpartyjny.

yt. Podajcie swoją działalność w nielegalnej organizacji "Odwet" ?

Odp.: W m-cu październiku 1951 r. daty dokładnie nie pamiętam przyszedł do mego mieszkania ul. Gen. Swierczewskiego 41 w Limanowej mój znajomy nazwiskiem Król Franciszek, który w czasie prowadzonej ze mną rozmowy usiłował zwerbować mnie do jakiejś organizacji nielegalnej, na co ja nie chciałem się zgodzić. Ponieważ tego dnia nie miał dużo czasu, dlatego też długo nie namawiał mnie, a tylko wyszedł i dopiero z propozycją tą przyszedł poraz drugi w kilka tygodni potem t.j. w m-cu listopadzie 1951 r. Będąc u mnie w m-cu listopadzie w mieszkaniu ~~xxxxxxxxxxxx~~ ~~Rzeczka~~ Król Franciszek powiedział mi podczas rozmowy, że u niego w mieszkaniu t.j. we wsi Roztoka pow. Limanowa będzie czekał na mnie pewien osobnik, który chce ze mną porozmawiać w sprawach organizacyjnych, lecz bliższych danych mi nie podał. Wyznaczył mi wtedy dzień w którym mam przyjść do niego oraz zaznaczył ażebym przyszedł razem z Józefem Zygmuntem zam. w Limanowej koło cmentarza. Na powyższe odpowiedziałem Królowi Franciszkowi, że przyjdę, co też uczyniłem po uprzednim powiadomieniu Józefa Zygmunta, razem z nim w umówionym dniu poszedłem do Króla. Po przyjeździe w mieszkaniu Króla Franciszka zastałem czekających na nas Króla Franciszka i jeszcze jednego osobnika, który jak się w kilka dni potem dowiedziałem posługiwał się nazwiskiem względnie pseudonimem "Montanna". Osobnik ten zaraz po naszym przybyciu bez żadnych wstępów zaproponował nam przystąpienie do nielegalnej organizacji "Odwet". Myśmy od razu nie wyrazili zgody na przystąpienie, a tylko ja zapytałem się po co to jest ta organizacja i co ma ona na celu, na co otrzymałem odpowiedź, że organizacja ta ma na celu narazie werbowanie i typowanie ludzi, którzy na wypadek jakiegokolwiek zmiany Rządu mogliby zająć odpowiedzialniejsze stanowiska. Podkreślił przy tym, że typowaniem tych ludzi mamy zająć się my i listy z nazwiskami wytypowanych przez nas osób mamy dostarczyć jemu. Na powyższe ani ja ani Jonec nie zgodziliśmy się i powiedzieliśmy temu osobnikowi, że tego nie zrobimy, wobec czego powiedział on nam, że wycofać nam się z tego już nie wolno bo za dużo wiemy i przez to może on być w niebezpieczeństwie i o ile się z organizacji tej wycofamy to grozi nam kara śmierci. Podkreślił przy tym, że jak by się on nie mógł zemścić to za niego zrobią to inni.

. / .

Rozmowa powyższa trwała około jednej godziny poczem razem z Joncem powróciłem do domu.

W czasie drogi powrotnej do domu postanowiliśmy z Joncem Zygmuntem, że żadnych ludzi nie będziemy typowali i z organizacji tej będziemy starali się wycofać.

W połowie grudnia 1951 r. na wskutek tego, że nie przesłaliśmy żadnych list z nazwiskami wytypowanych przez nas osób, osobnik ten "Montanna" przyjechał razem z Królem Franciszkiem do mnie i w czasie rozmowy zapytał się dlaczego nie dajemy tych ludzi, na co odpowiedziałem, że ludzi tych nie damy bo nikogo nie chcemy narażać. Osobnik ten wówczas odpowiedział, że jednak ludzi tych musimy dać bo w przeciwnym wypadku będzie źle z nami, gdyż rozkaz należy wykonać.

Nadmieniam, iż w czasie tej rozmowy był także Joniec Zygmunt, którego ja zwołałem na rozkaz tego osobnika zaraz po jego przyjeździe. Więcej tego dnia na temat organizacyjny nie rozmawialiśmy i po około 2-ch godzinnych ich pobycie w moim mieszkaniu odjechali, a w kilka dni potem otrzymałem od tego osobnika list przysłany przez łączniczkę ps. "Szarotka", której nazwiska ani miejsca zamieszkania nie znam. W liście tym o ile sobie przypominam była następująca treść "proszę dostarczyć mi tych ludzi, o których mówiłem na spotkaniu". List ten podpisany był słowem "Montanna". Na ten list dałem odpowiedź tej łączniczce, że ludzi żadnych nie damy bo nie możemy nikogo narażać na nieprzyjemności ze strony Władz Bezpieczeństwa.

Początkiem m-ca stycznia 1952 r. osobnik "Montanna" przyjechał do mnie poraz drugi, ale sam i w czasie rozmowy powiedział abyśmy nie robili żadnych oporów i ludzi tych mu koniecznie dać bo to nic z tego nie jest. Ja jednak nadal przeciwstawiłem się temu i powiedziałem, że żadnych nazwisk ani ludzi mu nie damy, wobec czego "Montanna" po krótkim pobycie w moim mieszkaniu odszedł.

Końcem m-ca lutego 1952 r. "Montanna" przysłał do mnie przez swą łączniczkę ps. "Szarotka" drugi list, którego treści nie znam, ponieważ list ten był adresowany do Jönca Zygmunta i jemu go dałem bez czytania. W liście tym jak mi jest wiadomo z opowiadania Jönca "Montanna" ponownie pisał o szybsze typowanie ludzi i przesłanie mu sporządzonych list z nazwiskami. Na list ten Joniec dał odpowiedź dopiero w m-cu marcu 1952 r. t.j. gdy ps. "Szarotka" przyniosła trzeci list. Treść tego trzeciego listu była taka sama jak i poprzednia t.j. ponaglenie załatwienia z wytypowaniem potrzebnych mu ludzi. Na trzeci list Joniec ani ja nie daliśmy odpowiedzi.

W połowie m-ca marcu 1951 r., daty dokładnie nie pamiętam spotkałem się przypadkowo na jarmarku w Limanowej z Królem Franciszkiem, któremu powiedziałem ażeby przyszedł razem z "Montanną" do mnie celem rozwiązania i zlikwidowania tej sprawy, to znaczy rozwiązania naszego z tą aganturą organizacją. Podałem mu wówczas dzień, w którym ma przyjść on z "Montanną". W oznaczonym przezemnie dniu przyszedł do mego mieszkania nieznan mi osobnik, który powiedział, że przyszedł w sprawie organizacji razem z Królem Franciszkiem, który zaraz przyjdzie. Po kilku minutach przyszedł Król Franciszek i Joniec Zygmunt, po którego ja byłem osobiście i w moim mieszkaniu w obecności tego osobnika powiedzieliśmy Królowi, że sprawę tę należy zlikwidować całkowicie do nie chcemy narażać się na nieprzyjemności ze strony władz Bezpieczeństwa sobie i innych ludzi.

Poza tym nic więcej na temat organizacji nie rozmawialiśmy, jak też nic więcej na ten temat nie jest mi wiadomo. Od tego czasu więcej nie widziałem się ani z "Montanną", ani z Królem Franciszkiem. Dodatkowo wyjaśniam, że w czasie pierwszego spotkania z "Montanną" w mieszkaniu Króla Franciszka ten kazał nam obrać sobie pseudonimy co myśmy uczynili, przy czym ja obrałem sobie ps. "Zew Gór", a Joniec ps. "Jaroz". Ponadto zeznają, że osobnik który był na ostatnim spotkaniu razem z Królem w moim mieszkaniu nazywany był przez Króla "Krzywonosem".

89 130
~~111~~

Nie wiem jednak czy to było nazwisko, czy pseudonim, gdyż osobnika tego widziałem pierwszy raz w życiu i nie jest mi nic o nim wiadomo ani też nie znam jego miejsca zamieszkania. Poza wyżej wymienionymi członkami organizacji nielegalnej "Odwet" jak Królem Franciszkiem ps. nie znam, Montanna, Korzywonosem i ps. "Szańotka" innych członków nie znam i nie jest mi wiadomo ażeby jakieś inne osoby należały do tej organizacji.

Na tym protokół przesłuchania podejrzanego przerwano. Protokół spisano zgodnie z moimi zeznaniami, co po osobistym przeczytaniu go, stwierdzam zgodność takowego własnoręcznym podpisem :

Przesłuchał :

Zeznał

Of. Sl. WUBP. w Krakowie

Majewski Tadeusz chor.

Mamak Stanisław.

Za zgodność odpisu :